

Intencje mszalne w tygodniu 9.03 - 15.03.2026 r.

Dzień	Godzina	Intencja Mszy Świętej
Poniedziałek	17.00	+Alfred Białogłowicz
Wtorek	17.00	+Stanisław Jakubiec
Środa	17.00	+Teresa Sajdak - od córki Wandy z mężem
Czwartek	17.00	+Roman Szombara
Piątek	18.00	+Teresa Sajdak - od wnuczki Joanny z rodziną
Sobota	17.00	+Bogdan Głowa - od Heleny z rodziną
Niedziela	8.00	za parafian
Niedziela	10.30	+Teresa Bossekota, Konstanty Piotrowski, Stefania i Ignacy
Niedziela	15.00	+Janina Czaja - od syna

Ogłoszenia duszpasterskie - 8.03.2026 r.

- 3 Niedziela Wielkiego Postu ... Dziś modlimy się w intencji kobiet, pamiętajmy o powołaniu i godności kobiet, matek, żon, dziewczyn na wzór Niepokalanej...
- Dziś w niedzielę o godzinie 15.00 Gorzkie Żale a potem Msza Święta.**
- W tym tygodniu w Liturgii Kościoła wspominamy Świętych i Błogosławionych: 9.03. - Św. Franciszka Rzymianka, Św. Dominik Savio, patron ministrantów, 12.03. - Św. Alojzy Orione, 13.03. - Św. Krystyna.
- W piątek - 13.03. - Droga Krzyżowa,** wraz z Mszą Świętą o godzinie 18.00. Dziękujemy Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich za rozważane treści - 6 marca - a na - 13 marca - prosimy do rozważań kandydatów do sakramentu Bierzmowania.
- We wtorek - 10.03. - spotkanie formacyjne Akcji Katolickiej. Zapraszamy innych chętnych na wspólną drogę wiary i formacji sumienia.
- Na katechezę parafialną do salki zapraszam; w poniedziałek - klasa 4 i 5 na 15.30, klasa 8 wraz z rodzicami na Mszę Świętą i potem do salki parafialnej, na środę klasę 2 - godzina 15.30, na czwartek klasa 6 na Mszę Świętą i do salki, a klasa I na piątek na godzinę 16.00 do salki parafialnej.
- Pamiętajmy o wielkopostnej drodze wiary, wyrzeczenia, post, jałmużna, modlitwa to znaki naszego wędrowania w wierze...
- Nie zapomnijmy o parafialnej i fejsbukowej stronie internetowej; **Parafia Wietrzno - Archidiecezja Przemyska.pl** - zachęcam do odwiedzania i zapoznania się z przesłaniem tych stron. Dziękuję tym, którzy prowadzą te strony dla nas.
- Do sprzątania kościoła - na sobotę - 14.03. - proszę rodziny; Włodyka, Gazda, Drobek. Dziękuję rodzinom; Olbrycht, Zygmunt, Sosiński, Wierdak za ostatnie sprzątnię kościoła. Bóg zapłać.
- Tygodnik „Niedziela” - jak zawsze - dla prenumeratorów w zakrystii i również w niej dwumiesięcznik; „Któż jak Bóg”. Wyłożony jest na stałym miejscu - kolejny numer Gazetki Parafialnej - „Królowa Aniołów”.



KRÓLOWA ANIOŁÓW



Parafia Wietrzno Św. Michała Archanioła

nr 10/ 8. 03. 2026r. (Rok XII).

Archidiecezja Przemyska. Dekanat dukielski. Wietrzno.

Kontakt z parafią; Telefon; 13 433 30 18

Karmię Was tym, czym sam żyję... 3 Niedziela Wielkiego Postu

„Jezus przybył do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. Wówczas nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić! ...”

**z Ewangelii według Świętego Jana
(J 4, 5-15. 19b-26. 39a. 40-42)**



Bądź jak Pan Jezus, jak Bóg. Tak, bądź czyli kochaj nieprzyjaciół i módl się za tych, którzy cię prześladowają. Tak, kochaj, bo Jezus taki jest. On jest dobry i dla dobrych i dla złych. Czy dam radę? Nie, sam nie dam rady. A i nieprzyjacieli nieprzyjacielowi nierówny. Czasem może nam przecież chodzić o drobiazgi, czasem mocniej zaboli, a czasem z bólu, aż oddechu nie można złapać... itd..

Ale to, co mówi Pan Jezus jest bardzo ważnym i dla mnie przypomnieniem na czas Wielkiego Postu. Tak, Bóg naprawdę jest dobry; Bóg nie jest mściwy; a jeśli spotyka mnie coś trudnego, to nie za moje grzechy, to nie kara za grzechy, ale działanie złego ducha, który zniekształca całą rzeczywistość. Pan Bóg jest dobry dla dobrych i złych. Pan Jezus umarł na krzyżu za wszystkich ludzi, umarł z miłości, umarł za wszystkie pokolenia, ludy i języki na ziemi...

Dziś już 3 Niedziela Wielkiego Postu, chodźmy usiąść przy studni, by w tym Bożym odpocznieniu posłuchać dialogu Jezusa z Samarytanką. To dialog i o nas, i dla nas, wystarczy tylko się zasłuchać, wystarczy zobaczyć siebie ...

Ks. Ireneusz Wójcik - proboszcz



Spowiedź, rzucenie się w ukochane i wytęsknione ramiona Boga, Taty...

Spowiedź to niebywała tajemnica. Tak, wyznanie winy przynosi ulgę. Więcej, dzięki pokucie wyrządzone krzywdy można

naprawić. Najważniejsze jest to, że niechlubna przeszłość zostaje darowana, a przyszłość możemy odtąd malować miłością. Cenię sobie ten dar, i dla porównania, spowiedź to tak jak dzieci chwilę po tym, gdy zrobią coś niedozwolonego, przychodzą, by powiedzieć, że im nie wyszło. Przychodzą po to, by się przytulić. Wiedzą, że postąpiły niewłaściwie, ale są pewne, że nie zostaną odepchnięte, zakrzyczane, ukarane. I trzeba się cieszyć, że nie chowają się wtedy

zawstydzone w kącie, ale w ramionach rodziców. Ale czy zawsze tak się dzieje? Nie. Czasem mamy ochotę krzyknąć: „*tak, a nie mówiłem, nie mówiłam*”. Buzują wtedy we mnie trudne do opanowania emocje, które chętnie wykrzyczałoby się dziecku w twarz. Ale to dopiero kochający, dobry, wyczekujący Bóg zmienił moje serce pałające zemstą za najdrobniejsze zło, w takie, które chce kochać i przebaczać, bo samo doświadczyło i nadal również nieustannie doświadcza ogromu miłości. Pokuta, zadośćuczynienie. I tak kara czy konsekwencja? A może ani jedno, ani drugie? Gdy myślę o sakramencie spowiedzi, to pierwszym słowem, które pojawia się w mojej głowie, jest ulga, jak w przypadku przytulenia dzieci, które nabroili i przyszły po pomoc, bo na ich sercu ciąży gład. Gdy w takich chwilach doświadcza się miłości, nie ma już mowy o karze. Puka do wnętrza jako zaproszenie nie kara, ale szansa...

Spowiedź serdeczne ramiona Taty. Mam sam różne doświadczenia spowiedzi. Na różnych spowiednikach w życiu trafiałem. Byli i tacy, którzy zostawili w moim sercu pytania. A większość z nich miała jednak ramiona serdeczne jak mama i tato. Mogłem przyjść, powiedzieć, co mi nie wyszło, i zostałem przyjęty. Nawet wtedy, gdy wyznawałem grzech, którego wstydiłam się, nawet wtedy, gdy słyszałam taką naukę, która była dla mnie trudna, bo odsłaniała moje słabości, wydobywała na światło to, co wywoływało lęk przed oceną i odrzuceniem albo chęć schowania się przed światem. Nawet wtedy, gdy pokuta, którą dostałam, bolała, bo wiedziałem, że będzie wymagała ode mnie wysiłku - duchowego i psychicznego przełamania się. Tak, ramiona mamy i miłość Boga. Nie trzeba przytulać kogoś fizycznie, by czuć jego troskę, wsparcie i bliskość. Nie trzeba zasługiwać na miłość. Jednak by móc jej doświadczyć, warto nauczyć się ją przyjmować. Tak, dla mnie największą szkołą przyjmowania miłości jest właśnie konfesjonał. Nigdzie nie odsłaniam swego serca tak głęboko, jak tam. Wiem, że w konfesjonale czeka na mnie Miłość: czysta karta, serce bez ciężaru, ulga, jest wstyd i lęk, jednak zawsze podejmuję decyzję, by tam rzucić się w ukochane, wytęsknione ramiona Taty. Ileż razy odchodziłem z konfesjonału z myślą, że pokuta jest zbyt lekka, zasłużyłem na coś bardziej dotkliwego. Doświadczenie spowiedzi nauczyło mnie, że pokutę wyznacza spowiednik, nie ja. Widzę, jakie to ważne i bardzo potrzebne, bo pokuta jest dla mnie szansą. Karę wziął na siebie **Ktoś inny**, więc może przyjść ze swoją nieudolną, małą miłością, która dla świata może być niczym, ale dla Boga jest wyrazem miłości, odwzięczeniem się za miłość, wzajemnością, potrzebą serca, która nie wypływa ze strachu przed karą, ale z chęci powiedzenia:

Kocham, dziękuję, że mogłem znów do Ciebie Boże, mój Ojciec powrócić.



A może świat uklęknie do modlitwy...

Wbrew powszechnemu przekonaniu mediów o postępującej laicyzacji, najnowsze dane rzucają inne światło na kondycję duchową ludzkości. Oto bowiem z mapy świata ubywa ateistów i agnostyków, a wiele osób zaczyna szukać Boga oraz

odpowiedzi na najważniejsze pytania poza światem materii. Podczas gdy w Polsce mierzymy się z bolesnym odpływem wiernych, to globalny trend pokazuje jednak coś odwrotnego: chrześcijaństwo rośnie, a serce świata znów zaczyna bić w rytmie wiary...

W ciągu ostatnich 15 lat liczba osób deklarujących brak wiary spadła o 102 miliony. I to nie tylko suche liczby - to miliony osobistych historii o poszukiwaniu sensu, który wykracza poza to, co widzialne - ludzie dziś częściej czują, że ów sam konsumpcjonizm i technologia nie wystarczają, by nasycić ludzkie serce.

Najbardziej zdumiewające zmiany zachodzą tam, gdzie przez dekady próbowano wykorzenić religię. W Chinach liczba ateistów i agnostyków skurczyła się o 159 milionów w ciągu zaledwie 15 lat. Chińczycy masowo wracają do wiary przodków oraz zwracają się ku chrześcijaństwu - liczba protestantów wzrosła tam o 81 milionów. Co ciekawe, choć często słyszymy o demograficznej ekspansji islamu, tymczasem to chrześcijaństwo jest najszybciej rosnącą religią świata. W ciągu ostatnich 15 lat przybyło aż 521 milionów chrześcijan, podczas gdy liczba wyznawców Mahometa wzrosła w tym samym czasie o 399 milionów. Obecnie na ziemi żyje już 2,5 miliarda osób przyznających się do Chrystusa, z czego blisko 1,2

miliarda to katolicy.

Wiara, która nie zawsze idzie

do kościoła...

Statystyki kryją jednak w sobie pewien paradoks. Choć przybywa osób wierzących deklaratywnie, ale nie zawsze przekłada się to na pełne kościoły w niedzielę.

W Czechach liczba katolików skoczyła z 10,5% do ponad 30%, ale co tydzień we Mszy Świętej uczestniczy tam zaledwie 2,7% mieszkańców. Podobnie we Francji, gdzie mimo dominacji katolicyzmu (58%), tylko 5,5% wiernych regularnie praktykuje. Zupełnie inny obraz wyłania się z krajów takich jak Nigeria, gdzie we Mszy Świętej uczestniczy aż 94% katolików. To pokazuje, że wiara na świecie ma różne oblicza - od głębokiego, codziennego zaangażowania, po cichą obecność w sercu, która aktywuje się w najważniejszych momentach życia, takich jak narodziny czy pożegnania bliskich.

I gorzkie polskie podwórko...

Na tym tle Polska jawi się jako kraj płynący pod prąd globalnych trendów. Podczas gdy świat się „nawraca”, u nas liczba katolików spadła o 3,1 miliona w ciągu 15 lat. Choć wciąż 91,5% z nas utożsamia się z Kościołem, to realne praktyki religijne spadły do poziomu 29% uczęszczających na niedzielą Mszę Świętą.

Te dane z Polski to dla nas ważne wezwanie. Globalny odwrót od ateizmu dowodzi, że człowiek z natury jest istotą religijną i prędzej czy później zaczyna tęsknić za Bogiem. Wygląda na to, że współczesny świat, mimo swojego technologicznego zaawansowania, jest jak pustynia, na której ludzie desperacko szukają źródła wody żywej. Nawet jeśli w Europie czy Polsce przechodzimy przez czas próby, globalna